

Umiejętność czytania jest sztuką, pewnie tak samo trudną jak samo pisanie. Także sztuką, może jeszcze trudniejszą od czytania, jest umiejętność słuchania; podobnie jak sztuką jest sama retoryka. Treści zawarte w słowie mówionym czy pisany, słuchający lub czytający musi nie tylko literalnie rozumieć, ale też wyczuć podteksty, niuanse, konteksty, które bezpośrednio czy to w dyskusji, czy w czytany tekście nie padły. Nie sprawia to trudności np. w tekstach naukowych, w których użyte pojęcia odwołują się do ściśle opisanych definicji, które dla laika są kompletnie niezrozumiałe, ale dla specjalisty odbiorcy raczej są jasnym i zrozumiałym przekazem. Natomiast w przypadku tekstów literackich już tak prosto nie jest, pomimo że większość z nas na różnych etapach kształcenia praktycznie poznawała, jak rozumieć przynajmniej niektóre z nich. Jeszcze z inną sytuacją mamy do czynienia z tekstami lub wypowiedziami prawnymi. Tu o zrozumieniu decydują niuanse, kropki i przecinki, a przeciętny obywatel nawet nie stara się samodzielnie zrozumieć tekstów prawnych, powierzając ich interpretację adwokatom. Do innego jeszcze gatunku należą przesłania polityków, którzy w swoich przekazach kierują się nie tyle własnymi przemyśleniami, ile tym, czego oczekują ich zwolennicy. Swoje pisane lub wypowiedane teksty budują korzystając z prostych, mocnych i emocjonalnych słów, dzięki czemu są dla nas nie tylko zrozumiałe, ale też sprawiają, że część z nas poniekąd się z nimi identyfikuje, jakby były ich własnymi wypowiedziami...